

Samizdat Wysiedlonych.

II/2301

© ARCHIWUM WSCHDONIE

11

Droga Redakcja. na wstępie serdecznie i gorąco pozdrawiam  
jestem krytkarką Panonamy Leszczyńskiej lubis bardzo czytać  
różne artykuły a najwięcej interesują mnie wspomnienia z drugiej  
wojny światowej. Wspomnienia dyblinoków. wierszów z Kodynia i Kowelka  
z Ostaszkowa chociaż nie by tam tam ale bardzo wspólnie przeżywam  
ich ciężkie losy. Urodziłam się na kresach wschodnich powiat  
Iłocziw woj. Tarnopol, w roku 1939 skończyłam 14 lat i.

w ciągu tych pięć lat wojny przeżyliśmy trzy okupacje, pierwszą  
w roku 1939 kiedy czerwona armia zagrabiła nasze wschodnie  
tereny zaczęli rwać rolę między nami Niemcami ale my  
nie ubraliśmy na istrychy czerwonych opasek z sierpem i młotem  
bo byliśmy Polakami. Zaczęli wywozić naszą polską kulturę  
upadali nocami jak drzewa rżnięta robionej ze snu matki z  
dziećmi rozdzielając osobno ojców i 20 stopniowy mroz wierli  
w nie ludzkich warunkach na nieludzkiej ziemi i tylko ich pierśki  
usłysze było słychać „szynoka strona moja rodnoja”

Druga okupacja zaczęła się w czerwcu 1942 roku kiedy wojska  
niemieckie podeszli ruskich na wschód czerwone mundury i zielone  
wermachty rozpiszani „Haj li haj la” got mit uns i wspólnie  
z ukraińcami zaczęli wywozić na roboty do Niemiec. do wprzeni  
do obrob ale banda Hrynia stawiała się dla nas coraz  
groźniejsza dlatego bo byliśmy Polakami.

Wreszcie trzecia chyba najstraszniejsza banda ukraińska  
która przeżył w tych stronach napewno pamięta do końca  
życia. Prężywalismy wtedy piekło na ziemi. nie miałismy  
ani dnia a czotoczera nocy. napadali na nas nocami  
palili wioski ze wszystkich stron nożami mordowali w  
okrutny sposób. kobiety ciszarne przybijali do płotu

nas i kryżami ktoś my jeszcze żyłi broniłi się w różny sposób  
ale najwzrost nasz bronią była modlitwa i wierzanie  
i tak banda upa ze swoim „Daj na konie sie, ide” mscila  
się dlatego że byliśmy Polakami. Droga Redakcyj zastanawia  
mnie bardzo że w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca  
odbywa się w Lesznie spotkanie członków Tow. Miłośników  
Słowia i Kresów Wschodnich i właśnie na tych spotkaniach  
dzielą się wspomnieniami miejscem urodzenia i dzieciństwa  
i czy by żaden z Miłośników Słowia nie miał żadnych  
wspomnień, żadnych gorzkości i nie opisał co przeżył na Wołyniu  
i na kresach Wschodnich a jaś ich tutaj bardzo dużo.

I wreszcie zbliżał się maj 1945 r. koniec wojny.

zobawoło by się że już skonczył się strach i cierpienie ale dla  
nas Polaków na kresach nie był to koniec wojny

Pewnego ranka na sztybach w oknie zobaczyliśmy kartkę  
z napisem 24 godzinny morze my tu mieszkac zostawic  
wszystko i uciekać i znowu usiedliśmy i płacemy na swój  
los. Gdzieś my o karko a gdzie pojedziemy

I gdzie ratunku szukac będziemy

Swojego ludu nie gardzi prozbami

Uciekno nasza miłł się za nami

I poszli, poszli i szli na zachód Dniepru. i dali nam  
towarowe wagony boudne w nieludzkich warunkach  
wzięli nas, długie transporty ciągnęły nas ze swoim skromnym  
dobytkiem opuszczając nasz miaz Goryzng i wreszcie po dwóch  
miesiącach październik i listopad dojechalismy do Góry Słockiej  
I my pobkie dzieci z zalem i niemałością do banderowcow  
ułożyliśmy takie piosenki jedna z nich zaczęła

- 1) Trzej piase lat wojny, wszyscy w domu byli  
 Alz banderowce pol wioski spalili  
 Al na ostatok blankiety wybili, isby sie polacy tu nie smochodzili
- 2) Coi mamy robitacy mieszcysliwi  
 porucac wioski chatupy i niury, bo przyscilt rozkaz by smy sie  
 wybrali i do Wielkopolski wszyscy wyjechali
- 3) Zegnajcie pola, loki, gory, lasy, bo przysily na nas takie  
 straszne czasy, musimy opuszczac swe wdruinne chatki  
 i jechac do Polski jak do swej matki
- 4) Zegnajcie pole wy nasze Podole, bo my jedziemy na to  
 czyste pole lepiej w ziemiance we Wielkopolsce wiedzie  
 niz tych banderowcow na swe oczy wiedzie
- 5) Ach wy banderowcy wy nawid przeklasy, musicie wiedzic  
 ze polak zawrasy ty, bo gdy porowim do gniarza swego  
 bandera nie bzdrie tu ani jednego
- 6) Nie jednej Polskiej krwi sie sie napili  
 I nie jednej matce syna na scie zabili  
 I nie jedna ziona na was dris zaplaere  
 ze jiz swego msza nigdy nie zobaczy.
- 7) O Polsko nasza tyś nasza swista  
 My Twoji dzieci my Twoje orlsta  
 chusisz nas przyjsie pod swoja opieke  
 nie daj nam zginec i poropaic na wreki  
 I przyjslas nas, i nie dalas nam zginec  
 Driskujemy li zato Polsko

y

Droga Redakcjo,  
Na koniee pragnę gorzco poprosić wszystkich  
przyjaciół tow. Miłośników Lwowa i Kresów  
Wschodnich ale nie tych którzy dzisiaj siedzą  
na milionowych emeryturach nie tych co utrwalali  
władzę ludową, za złoty bojowe którym nigdy nie  
przesli za różnego rodzaju leniwe i odzmaczenia  
za różne dzisiaj przyjęte darmowe ale tych  
którzy są z krwi i kości Polakami, którzy godnie  
i sprawiedliwie zasłużyli na nie  
Szczęść im Boże

Proszę nie podawać  
mojego nazwiska  
dziękuję

Wschowa dnia 22, III 1994

Maria Timosiewicz  
67-400 Wschowa  
ul. ks. Andrzeja Kostki 19